

Wioleta Danilewicz

Uniwersytet w Białymstoku

Niepamięć **i wynikające z niej implikacje dla pedagogów społecznych**

***Non-memory* and its implications for social pedagogues**

ABSTRACT: *Non-memory* is a socially meaningful gap in the collective memory of a society which concerns people and facts that are relevant for the community. It differs from a natural process of forgetting as the latter one does not cause any detriment for present or future culture or identity. The choice of the subject arises from the necessity for social pedagogues to discuss and act on some negative social phenomena currently appearing in Poland. In the following paper I address the issue of past and present migrations of Polish citizens. I, additionally, provide selected examples of centuries-old multicultural community of Poles whose legacy can be observed in every sector of life. The aforementioned examples serve as a background for further analysis, which focuses on the occurrence of non-recognition, inattentiveness, *non-memory* that I acknowledge in public debates as well as in everyday actions of certain groups and individuals in Poland.

KEYWORDS: Memory, non-memory, emigration, immigration.

STRESZCZENIE: *Niepamięć* to „społecznie znacząca luka w pamięci zbiorowej, dotycząca postaci i faktów o istotnym znaczeniu dla zbiorowości, co odróżnia ją od naturalnego procesu zapominania, który nie powoduje uszczerbku dla teraźniejszości czy przyszłej kultury lub tożsamości” (Kwiatkowski 2009, s. 144). Wybór podjętej problematyki wynika z potrzeby podjęcia przez pedagogów społecznych rozważań i działań dotyczących niektórych, aktualnych, negatywnych zjawisk społecznych w Polsce. Podejmuję zagadnienia dotyczące migracyjnej przeszłości Polaków oraz ich aktualnego przebiegu. Podaję też wybrane przykłady wielowiekowej, polskiej wspólnoty wielokulturowej, której spuściznę można dostrzec w każdej przestrzeni życia w kraju. Przykłady te są tłem do dalszych rozważań, które odnoszą się do zjawiska ich niedostrzegania, lekceważenia, *niepamiętania*, które zauważam w publicznej debacie i w codziennych, coraz bardziej wyraźnych działaniach niektórych osób i grup w Polsce.

SŁOWA KLUCZOWE: Pamięć, *niepamięć*, emigracja, imigracja.

Wprowadzenie

W tekście odnoszę się do zjawiska określanego jako *niepamięć*. Jego wybór wynika z dostrzeżenia zjawisk w polskim społeczeństwie, które świadczą nie tylko o nietolerancji, lecz wręcz arogancji wobec drugiego człowieka. Taką, coraz wyraźniej eksponowaną postawą, wymaga pilnej pracy pedagogów w zakresie budowania otwartości m.in. przez pryzmat dawnych i aktualnych polskich doświadczeń. Zdaję sobie sprawę z fragmentaryczności przekazu, lecz podjęcie tej problematyki traktuję jako swoją powinność wynikającą ze sprzeciwu wobec niektórych aktualnych wydarzeń mających miejsce w Polsce. Istota tekstu przejawia się w wypowiedzi: „Pamięć społeczna polega na tym, że pokolenia dzieci, wnuków, prawnuków i jeszcze dalszych społecznych spadkobierców mają poczucie jakiejś ciągłości z pokoleniami poprzedników – a tym samym poczucie kontynuacji losów, poczucie tożsamości oraz odpowiedzialności za przeszłość i przyszłość. Pamięć jest konsensem w czasie – konsensem, który trudno się tworzy, łatwo psuje, a jeszcze trudniej naprawia. Pamięć społeczna tworzy ład społeczny, ale też jej trwałość zależna jest od tego ładu. Zmienia się ład, zmienia się też pamięć” (Golka 2009, s. 8).

Podaję zagadnienia dotyczące migracyjnej przeszłości Polaków oraz ich aktualnego przebiegu. Podaję też wybrane przykłady wielowiekowej, polskiej wspólnoty wielokulturowej, której spuściznę można dostrzec w każdej przestrzeni życia w kraju. Przykłady te są tłem do dalszych rozważań, które odnoszą się do zjawiska, które zauważam w publicznej debacie i codziennych przykładach, tj. do niepamięci.

Wybrane przykłady niepamiętania*

Przemieszczenia towarzyszą Polakom od stuleci. Miały charakter wewnętrzny (w obrębie granic administracyjnych kraju) oraz zewnętrzny – poza granice państwa. Zwykle miały też charakter indywidualny. Pierwsze masowe emigracje były konsekwencją kolejnych powstań narodowo-wyzwoleńczych, miały podłoże polityczne, a wyjeżdżano głównie do krajów zachodniej Europy i Ameryki. Kolejne przemieszczenia – na przełomie XIX i XX – miały charakter ekonomiczny. Dotyczyły uboższej części społeczeństwa udającej się

* W tekście wykorzystuję fragmenty publikacji: W. Danilewicz, *Polska niepamięć wobec globalnej dynamiki migracji*, [w:] *Ku życiu wartościowemu. Idee-koncepcje-praktyki*, Danilewicz W., Nikitorowicz J., Sobecki M. (red.), Oficyna Wydawnicza „Impuls”, Kraków 2017.

„za chlebem”. Spowodowały, że już na przełomie tych stuleci Polacy wyróżniali się liczebnie wśród imigrantów przybywających do Stanów Zjednoczonych, krajów europejskich (głównie Francji i Niemiec), a nawet Brazylii. Niektórzy badacze szacują, że w latach 1860–1940 wyemigrowało z Polski 5 mln osób (w tym 1,7 mln do USA); do kraju powróciło 20–30% emigrantów (Kaczmarczyk 2005). Kolejne masowe emigracje miały miejsce przed i po obu wojnach światowych. Zwykle były to wyjazdy przymusowe ze względu na wydarzenia wojenne. Także okres powojenny (1944–1950) charakteryzował się intensywnymi ruchami migracyjnymi, w tym przesiedleniami wynikającymi ze zmian granic, repatriacjami i migracjami powrotnymi oraz migracjami obejmującymi zasiedlenia tzw. Ziemi Odzyskanych. Po zakończeniu drugiej wojny światowej poza granicami Polski przebywało 5 mln Polaków (Kernsten 1986).

Po dość krótkim okresie „Wielkiego Zamknięcia” (1951–1954) wyjazdy nabrały nasilonego charakteru, a przyczyniły się do nich powody inne niż dotychczas: destalinizacja, poprawa stosunków między blokiem krajów socjalistycznych i kapitalistycznych, zmiany personalne w PZPR oraz poprawa sytuacji międzynarodowej Polski. Ponadto miejsce zamieszkania ponownie zmieniali Niemcy w ramach akcji łączenia rodzin oraz osoby pochodzenia żydowskiego (Stola 2001). Odpływ ludności w tym okresie (głównie na tle etnicznym) stał się mocnym ogniwem budującym kapitał społeczny przyciągający rodaków zagranicę w dalszych etapach przemieszczeń.

Wyrażna fala wyjazdów pojawiła się w latach 70. Podaje się liczbę ponad 4,2 mln osób, które w latach 1971–1980 wyjechały do krajów Europy Zachodniej (Kaczmarczyk 2005). Migrantami, zwykle czasowymi, były osoby zatrudniane w krajach sąsiednich – Czechosłowacji, ZSRR, NRD lub na Bliskim Wschodzie. Wyjeżdżano też do Niemiec i USA. Doświadczenia tych osób budowały nowe ścieżki i losy migracyjne Polaków, tj. takie, które dwie dekady później ułatwiły podejmowanie kolejnych decyzji migracyjnych.

W kolejnym okresie, który rozpoczął się w latach 80. i trwał do końca XX wieku, upowszechniła się migracja niepełna, którą M. Okólski zdefiniował jako czasowe przemieszczanie się do miejsc pracy zagranicą, bez „zapuszczania tam korzeni”. Skierowana była do krajów „starej” Unii Europejskiej – Niemiec, Włoch, Austrii, Francji, Belgii i in. Częstym typem wychodźstwa w latach 80. ubiegłego wieku była początkowo emigracja polityczna, tzw. solidarnościowa. Dotyczyła osób, które nie akceptowały systemu politycznego w Polsce, wyjechały lub pozostały za granicą po wprowadzeniu stanu wojennego w kraju. Były to też osoby z kręgu opozycji, które otrzymały od władz propozycję wyjazdu jako alternatywę ucieczki przed represjami. Po zmianach ustrojowych w 1989 r. Polska wprowadziła politykę pełnej swobody wyjazdów

i przyjazdów a nasze emigracyjne losy znów przybrały masowego charakteru, zwłaszcza po akcesji Polski do Unii Europejskiej. Szacuje się (np. GUS), że poza granicami Polski w 2016 roku przebywało czasowo około 2397 tys. mieszkańców naszego kraju.

Zaprezentowane dane, z konieczności ograniczone, ukazują nie tylko historycznie uwarunkowane ścieżki migracyjne współczesnych Polaków, ale też wskazują na ich ciągłość. Kolejne pokolenia przemieszczają się, kolejne doświadczają losów emigrantów.

Również historia imigracji w Polsce sięga kilku wieków. Rzeczypospolita Obojga Narodów zamieszkiwana była przez Polaków, Litwinów, Białorusinów, Ukraińców, Tatarów, Żydów, Romów. Wolność wyznania, tolerancja religijna, otwartość wobec przybyszów szukających schronienia była stałą cechą tamtego okresu. Napływała też ludność prześladowana z terenów Europy Zachodniej: m.in. menonici, Żydzi wypędzani z Francji, Niemiec, Hiszpanii, hugenoci. Także Tatarzy osiedlili się w niektórych regionach Polski, mogąc zachować swoją religię i wychowywać w niej dzieci. Wielokulturowość towarzyszyła Polakom w kolejnych wiekach, o czym świadczą wyniki Spisu Powszechnego z 1921 roku. Polskę zamieszkiwało wówczas: 69% Polaków, 14% Ukraińców, 8% Żydów, 4% Białorusinów, 4% Niemców oraz przedstawiciele innych narodowości. Przed drugą wojną światową jedną trzecią mieszkańców Rzeczypospolitej tworzyły mniejszości narodowe i etniczne.

Taka sytuacja, tj. wielokulturowy charakter państwa polskiego, utrzymała się do około połowy XX wieku. Kolejne powojenne lata systematycznie i konsekwentnie obraz ten zmieniały. W okresie powojennym następowały bardzo silne ruchy emigracyjne, w tym migracje powrotne i imigracje. Wracali ci, którzy wyjechali przed rozpoczęciem hitlerowskiej okupacji lub ich dzieci. Wówczas miała też miejsce fala repatriacji – z ZSRR (głównie z terenów Ukrainy, mniej z Białoruskiej i Litewskiej SRR) przybyło do Polski od 1,5 do 2 mln osób (Grzymała-Kazławska, Grzymała-Moszczyńska 2012, s. 35–36). Równocześnie Polskę opuściła znaczna część mniejszości białoruskiej, ukraińskiej, niemieckiej (na skutek przesiedlenia z Ziemi Zachodnich i Północnych), pozostajej po wojennej tragedii ludność pochodzenia żydowskiego.

Rozpoczął się okres tworzenia państwa homogenicznego kulturowo ze względu na zagrożenie osłabienia jedności społeczeństwa i tradycji narodowej m.in. przez cudzoziemców. Wobec ludności autochtonicznej prowadzono działania repolonizacyjne (Jasińska-Kania, Łodziński 2009). Po drugiej wojnie światowej Polska właściwie nie przyjmowała uchodźców. Taka, izolacyjna polityka imigracyjna zaczęła się zmieniać w latach 90. Mieliśmy epizod tranzytowy, tj. nastąpił wówczas napływ migrantów z Bułgarii i Rumunii, których

krajem docelowym były Niemcy. Był to także czas napływu Wietnamczyków i Ormian, którzy, m.in. po nieudanych próbach przekroczenia granicy, pozostali w Polsce. Do Polski zaczęły także napływać osoby starające się o status uchodźcy, z których największą liczbę stanowili Czeczeni. Ale dopiero stosunkowo niedawno pojawiła się wyraźna grupa migrantów ekonomicznych, która systematycznie rośnie. Zwłaszcza mieszkańcy Ukrainy realizują migracje krótkookresowe, sezonowe, wahadłowe.

Polska nigdy nie stała się krajem imigracyjnym ze względu na nieproporcjonalnie niską liczbę imigrantów w porównaniu z emigrantami. Także kryzys emigracyjny ostatnich lat nie zwiększył liczby imigrantów, w tym uchodźców. Z najnowszych danych wynika, że „w ciągu ostatnich trzech lat liczba cudzoziemców, którzy posiadają ważne dokumenty uprawniające do pobytu w Polsce (m.in. zezwolenie na pobyt czasowy lub stały) wzrosła o blisko 90 tys. osób (61%) – ze 146 tys. do ponad 234 tys. Najliczniejszą grupę stanowią obywatele Ukrainy. Dane nie uwzględniają osób przebywających w Polsce na podstawie wiz”¹.

W obliczu bogatych faktów przeszłości pojawia się pytanie: dlaczego społeczeństwo doświadczające emigracji od stuleci, otrzymujące zróżnicowane formy otwartości i wsparcia wobec przybyszów, żyjący zagranicą w wielokulturowych enklawach, zamknięte jest na potrzeby innych. Dlaczego nie pamiętamy historii swoich rodzin, sąsiadów, całych regionów (np. Podlasia, Podkarpacia), które „żyły” między granicami? Dlaczego zapomina o migracjach najnowszych, i o tym, że wciąż masowo w nich uczestniczymy? Dlaczego, krytykując program relokacji (w 2015 r. przyjęto, że Polska przyjmie 7 tys. migrantów), nie proponujemy innego – ukierunkowanego na aktywną pomoc drugiemu człowiekowi w naszym kraju? Dlaczego wciąż zwracamy się (także do siebie): „my”, „wy”, „oni”, a uchodźców utożsamiamy z terrorystami? Dlaczego wielu Polaków uważa, że problem „emigracyjnego exodusu” Włoch, Grecji, a właściwie całej Unii Europejskiej nie dotyczy Polski, która jest członkiem tej wspólnoty? Dlaczego na kwestie pomocy konkretnym osobom (grupom) patrzymy przez pryzmat polityki a nie współodczuwania i współpracy?

Z oczywistych względów odpowiedzi na te pytania wymagają analiz psychologicznych, socjologicznych, historycznych, które rozpoznają przyczyny i mechanizmy zamknięcia; także mechanizmy *niepamięci*, do której odnośnię się w następnej części tekstu.

¹ (<https://udsc.gov.pl/ponad-234-tys-cudzoziemcow-z-prawem-pobytu-w-polsce/> (data pobrania: 16.07.2017)..

Pamięć i *niepamięć* jako cechy współczesności

Budowanie umiejętności pamiętania stało się pilną potrzebą. Smutkiem napawa to stwierdzenie w obliczu wielowiekowej, bogatej historii doświadczeń naszego kraju. „Oczywiście tego, co zdarzyło się przed stuleciem [...] ludzie nie »pamiętają« tak, jak pamiętają to, co zdarzyło się w ich życiu przed kilku laty czy przed kilkoma dniami. Oni o tym skądś »wiedzą« (zauważa Barbara Szacka, dop. W.D.) Jednakże, ponieważ wiedza odnosi się do przeszłości, o której zazwyczaj informuje nas nasza pamięć, usprawiedliwione i użyteczne jest określanie jej mianem »pamięci«, aczkolwiek określenie to ma w znacznej mierze sens metaforyczny” (Szacka 1995, s. 68).

Zagadnienia dotyczące pamięci są wieloaspektowe, złożone, budowane nap odstawie różnych kryteriów i podejść metodologicznych. Dlatego zwracam uwagę na wybrane pojęcia i ujęcia definicyjne, tj. te, które bezpośrednio odnoszą się do podjętej problematyki. Wyróżniam w kolejności: pamięć, pamięć zbiorową/społeczną, niepamięć. Opierając się na stwierdzeniu Barbary Szackiej, że w literaturze funkcjonuje obok siebie kilka terminów: pamięć społeczna, pamięć zbiorowa oraz pamięć historyczna (Szacka 2005, s. 22) w cytowanych wypowiedziach zamiennie stosuję pamięć zbiorową z pamięcią społeczną.

W ciągu ostatnich dziesięcioleci pamięć, a szczególnie pamięć zbiorowa, stały się zagadnieniami chętnie rozważanymi w naukach humanistycznych i społecznych, zauważa Magdalena Saryusz-Wolska (2011), poszukując przyczyn owego *memory boom*. Wśród czynników aktywujących współczesne zainteresowanie pamięcią Autorka dostrzega m.in. odchodzenie bezpośrednich świadków drugiej wojny światowej, będącej cezurą w dotychczasowej historii pamięci zbiorowej; pamięć o tych wydarzeniach nie wynika wyłącznie z dramatu, który się rozegrał ale przede wszystkim z „brzemienia odpowiedzialności” (Saryusz-Wolska 2011, s. 11) młodszych pokoleń za przyszłość. Rozwój zainteresowań pamięcią wynika także z poczucia ograniczenia wolności tego pokolenia, które z takim poczuciem dorosło po upadku komunizmu w Europie Środkowo-Wschodniej. Jest ona ograniczana ze względów bezpieczeństwa na skutek ataków terrorystycznych „tam, gdzie do tej pory stanowiła ona niezbywalne prawo. Pamięć jest na takie zmiany bardzo czuła” (Saryusz-Wolska 2011, s. 10), co prowadzi o dyskusji o niej i jej znaczeniu.

Na nasz stosunek wobec przeszłości oddziaływać też może medializacja, na skutek której mamy kontakt z masowym pojawieniem się obrazów przeszłości. Nie dysponujemy jednak wiedzą (zauważa cytowana autorka) – w którym kierunku zjawisko to działa – tj. czy w stronę rozwoju zbiorowej pamięci,

czy odwrotnie – zapominania. Niebagatelną rolę w rosnącej popularności rozważań o pamięci pełni także dyskusja rozpoczęta pod koniec XX wieku o końcu „człowieka”, „historii”, o świecie ponowoczesnym itp., która sprzyjała rozwojowi myślenia o przeszłości (Saryusz-Wolska 2011, s. 10). Autorka uważa także, że „ewolucja pamięci zbiorowej związana jest z doświadczeniem nowocześnieści” (Saryusz-Wolska 2011, s. 12). Dostrzega zwłaszcza przyczyny tkwiące w procesach historycznych oraz przemianach w sferze życia codziennego. Z kolei Piotr. T. Kwiatkowski zauważając, że „dyskusje o zbiorowej niepamięci są symptomem zmiany społecznej i kulturowej, wyrastają bowiem z przekonania jednostek, środowisk czy społecznych segmentów [dostrzegając też – dop. W.D.], że w pamięci określonej zbiorowości występują poważne luki” (Saryusz-Wolska 2011, s. 274). Badacz ten, odnotowując dzisiejsze zainteresowanie lukami w społecznej pamięci, zauważa także, że dotyczy ono jednostek, środowisk i grup społecznych. W mojej interpretacji dotyczy więc określonej grupy naszego społeczeństwa – przypuszczam, że dość nielicznej.

Zbiorowa pamięć ma charakter relatywny, czyli „określone stany faktyczne z przeszłości na niektórych poziomach komunikacji społecznej lokują się w sferze zapominania, na innych – są żywą pamięcią” (Kwiatkowski 2009, s. 93). Marian Golka pisząc o pamięci społecznej (autor zamiennie stosuje te terminy) definiuje jako: „społecznie tworzoną, przekształcaną, względnie ujednoliconą i przyjmowaną wiedzę, odnoszącą się do przeszłości danej zbiorowości. Wiedza ta obejmuje różne treści, pełni różne funkcje, trwa dzięki różnym kulturowym nośnikom oraz trafia do świadomości jednostek z różnych źródeł” (2009, s. 5).

Zwróćmy uwagę na funkcje pamięci zbiorowej (za: Golka 2009, s. 17), która:

- przekazuje wiedzę dotyczącą przeszłości;
- przekazuje kompetencję kulturową (w tym kompetencję komunikacyjną, czyli sposoby rozumienia pewnych symboli);
- przekazuje wzory zachowań ważnych z punktu widzenia losów grupy;
- przekazuje wartości uznawane przez grupę za ważne i tym samym godne utrwalenia;
- przekazuje informacje o prawdziwej bądź domniemanej (mitycznej) genezie i strukturze grupy;
- jest czynnikiem współtworzącym tożsamość grupową;
- jest czynnikiem współokreślającym relacje między grupami sąsiedzkimi (w tym między grupą dominującą a grupami zdominowanymi);
- wyraża jakieś ideologie (a w tym interesy społeczno-polityczne);
- bywa sposobem uprawomocniania władzy;

— jest czynnikiem oddziaływania na przyszłość przez wytyczanie swojej, stosunkowo trwałej trajektorii dziejów grupy.

Funkcje pamięci są zwykle spontanicznie realizowane w procesach życia społecznego. Bywa jednak, że są świadomie wykorzystywane przez różne siły społeczne w celu instrumentalizacji pamięci (Sakson 2005, s. 206–208). Do tego wątku odniosę się w dalszej części rozważań.

„Skoro się mówi o pamięci, to z konieczności mówi się także o zapominaniu, bo przecież nie pamięta się o wszystkim. Pamięć bez luk byłaby ciężarem nie do zniesienia – zauważa M. Saryusz-Wolska – selektywność jest więc oczywistą cechą pamięci”. „Struktura narracyjna wspólna zarówno pamięci, jak i historii potwierdza to prawo koniecznego zapominania” (Ricoeur, 1995, s. 38 za: Saryusz-Wolska, s. 40). Na tę umiejętność, tj. selektywność, zwrócił uwagę także Paul Ricoeur przedstawiając pamięć i zapominanie jako część tego samego procesu, a nie jako pojęcia przeciwstawne. Podobnie Barbara Skarga zauważa, że „pamiętanie, zapominanie i przypominanie są w nieustannej grze” (1995, s. 4–18). Dzieje się tak na poziomie nie tylko jednostkowym, ale także wspólnotowym; jednak zdaje się, że łatwiej jest określić czym jest pamięć – analizując jej nosicieli (ludzi pamiętających coś/o czymś) lub jej nośniki (zdjęcia, przekazy medialne, nazwy ulic, pomniki, muzealne wystawy) – niż zdefiniować niepamięć, czyli to, co bywa nazywane „zagadką obecności nieobecności” (Ricoeur 2006, s. 56).

Czym jest zatem *niepamięć*? Czy jest to tylko zapomnienie? Otóż badacze rozdzielają te pojęcia, twierdząc np.: „jeśli jako pamięć określamy kumulację i rejestrację informacji oraz utrwalone w świadomości struktury ich interpretacji, to niepamięcią jest wszystko, co znajduje się poza owym obszarem – zarówno treści nieprzyswojone, jak i te, które uległy eliminacji czy zapomnieniu”, zauważają M. Hirszowicz i E. Neyman (2001, s. 24). Zatem niepamięć definiowana jest jako „społecznie znacząca luka w pamięci zbiorowej, dotycząca postaci i faktów o istotnym znaczeniu dla zbiorowości, co odróżnia ją od naturalnego procesu zapominania, który nie powoduje uszczerbku dla terażniejszości czy przyszłej kultury lub tożsamości” (Kwiatkowski 2009, s. 144). „Niepamięć to także wybieranie pewnych fragmentów pamięci a przemilczanie, czy wręcz wykreślanie innych, niewygodnych” (Kula 2002, s. 55–56). Skrajną jej postacią jest trwałe, nieodwracalne zapomnienie (Kwiatkowski 2014, s. 273). „Zbiorowa niepamięć (zwana czasami amnezją lub białymi plamami) nie ogranicza się do bezpowrotnej i całkowitej utraty wiedzy o określonych fragmentach minionej rzeczywistości, lecz także odnosi się do treści, które zostały zachowane za pomocą różnych metod utrwalania przeszłości. Są one potencjalnie dostępne lub utracone w sposób odwracalny i mają znacze-

nie ponadindywidualne dla terażniejszych członków określonej zbiorowości, ale nie funkcjonują w społecznym dyskursie i nie stanowią układu odniesienia dla praktycznych działań” (Hirszowicz, Neyman, 2001, s. 22–31; Ziółkowski 2001, s. 8–10, za: Kwiatkowski 2014, s. 273).

Na wybrane przyczyny powstawania istotnych luk w pamięci zbiorowej zwrócił uwagę Paul Ricoeur (2000), wśród których wyróżnił bierność i aktywność. Bierność wynika z trzech mechanizmów. Pierwszy z nich jest rezultatem niepodjęcia przez terażniejsze pokolenia działań zmierzających do zachowania w pamięci określonych faktów (postaci). „Tego rodzaju strata powstaje, jeśli w pamięci zbiorowej nie znajdują miejsca przeżycia tych, którzy nie mogą albo nie umieją posługiwać się narzędziami i kodami kultury służącymi do zapisu symbolicznego, trwałego zapisu ludzkich doświadczeń” (za: Kwiatkowski, 2014, s. 273). Przyczyną niepamięci jest także milczenie świadków historii na skutek ich traumy lub poczucia zagrożenia, co w rezultacie powoduje zamieranie dyskursu o zdarzeniach, postaciach.

Drugi z wymienionych przez Ricoeur’a mechanizmów to przeoczenie, które wynika m.in. z błędnego rozpoznania wartości określonych elementów przeszłości, np. niedostrzegania, wykluczenia doświadczeń osób, grup o marginalnej pozycji w systemie społecznym.

Trzeci mechanizm to zaniedbanie na skutek utraty indywidualnego poczucia związku z przodkami oraz zbiorowego z postaciami, wydarzeniami, wzorami kulturowymi z przeszłości. W konsekwencji dochodzi do przerwania procesu społecznej transmisji na skutek braku „spadkobierców”, tj. „braku w pokoleniach terażniejszych osób uważających określone jednostki czy generacje z przeszłości za »przodków« i odczuwających obowiązek pamięci, ochrony ich dziedzictwa oraz kontynuowania wartości” (za: Kwiatkowski 2014, s. 273).

Wymienione mechanizmy kształtujące *niepamięć* dostrzegam w coraz bardziej otaczającej nas codzienności. Na przykład w medialnym przekazie pojawiają się przykłady dotyczące naszej gościnności i otwartości. Traktuję je jednak jako odpowiedź (i przeciwstawienie zarzutom) na zamknięcie granic przed uchodźcami (w tym kilkoma rodzinami składającymi się z matek i dzieci). Jaki jest ów przekaz? Oto przyjęliśmy ponad milion przybyszów z zagranicy. Jesteśmy otwarci na ich potrzeby i nikt nie powinien nam zarzucać braku empatii. Czy rzeczywiście przyjęliśmy tych migrantów? Przecież chodzi o te osoby, które już wcześniej przyjeżdżały do Polski zza tzw. wschodniej granicy. O osoby, które już wcześniej podejmowały tutaj pracę, coraz częściej wspierając polskie rodziny w opiece nad dziećmi, osobami chorymi, starszymi; które wykonują prace remontowo-budowlane, rolnicze i in. Są to także ci, którzy

wynajmują, a nawet kupują mieszkania – znacząco wpierając polskich inwestorów. Są to także osoby, których pobyt w Polsce – póki co – jest postrzegany w kategoriach pozytywnych – ekonomicznie oraz emocjonalnie. Są to wreszcie (czy może przede wszystkim we wspomnianej narracji) osoby, które kulturowo funkcjonują podobnie do Polaków.

Przykład ekonomicznych imigrantów z Ukrainy mający świadczyć o naszej otwartości na Innego jest więc kamuflażem. Do czego ów kamuflaż prowadzi? Uważam, że przede wszystkim do dawania przyzwolenia na mówienie nieprawdy, na wprowadzenie do publicznej debaty narracji unikania argumentów adekwatnych do przedmiotu dyskusji, faktów. Taka postawa deprecjonuje też polską tradycję otwartości i budowania zróżnicowanej wspólnoty. Daje również przyzwolenie na wpisywanie na transparenty hasła „Biała Europa” (i innych o segregacyjnej treści).

Gdzie byliśmy – pedagodzy społeczni, nauczyciele, rodzice – gdy młodzi ludzie (autorzy i propagatorzy takich haseł) o ekstremistycznych poglądach dorastali, chodzili do szkół, poznawali historię Polski i Europy, uczyli się Dekalogu podczas lekcji religii, przystępowali do sakramentów? Czego i kogo zabrakło, że nie zrozumieli znaczenia tych wydarzeń; że z taką łatwością mówią o swojej wyższości nad innymi ludźmi, o ich wykluczeniu, o zabieraniu im praw do godnego życia? Dlaczego jedynym kierunkiem dyskusji o wielkim problemie uchodźców stały się obawy przed zagrożeniem terrorystycznym a nie refleksja dotycząca współodpowiedzialności, współodczuwania czy nawet – trywialnej w tym przypadku – gościnności (którą jako nacja się chlubimy)?

Bierność to milczenie, to wstrzymywanie się od krytyki, to nadawanie małego znaczenia wielkim w swojej symbolicznej mocy incydentom, to także ich publiczne lekceważenie. Taka bierność jest przyzwoleniem na formy przemocy symbolicznej. Przekonania jednostkowe są odzwierciedleniem przekonań społecznych m.in. na skutek ich przejęcia. Mają więc charakter subiektywny. Ale, równocześnie, przekonania społeczne konstruowane są m.in. z przekonań jednostkowych. „I jedno, i drugie są wynikiem komunikowania się i zależą od struktury tej komunikacji, tzn. takich jej składników, jak relacje poznawcze, ekspresyjne, integracyjne, naśladowcze i inne” (Hirszowicz, Neyman, s. 38).

Przyczyny niepamięci tkwią także w aktywności, czyli czynnych, planowych działaniach (Ricoeur 2006, s. 553). Można długo wymieniać przykłady takich działań. Nie odnoszę się jednak do dostrzeganych przeze mnie mechanizmów traktowania historii w kategoriach usługi, choć zarówno w Polsce, jak i na świecie ma ono miejsce.

„Pojęcie pamięci społecznej budzi różne skojarzenia, a sama pamięć pełni różne funkcje. Kojarzy się z tradycją i historią, ale ma też wiele innych no-

śników i lokalizacji; może być adekwatna i spójna, ale też fałszywa i porwana; może być pełna, ale może też być dziurawa. Różne są też mechanizmy zapominania” (Golka 2009, s. 2). A ponieważ natura (albo raczej w tym przypadku polityka i kultura) nie znosi próżni, to ubytki pamięci społecznej często są *ex post* zastępowane różnymi uzupełnieniami. Upływ czasu sprawia, iż często te implanty traktowane są następnie jak autentyczne, zachowane relikty pamięci (Golka 2009, s. 2). Takie, aktywne generowanie niepamięci P.T. Kwiatkowski (2014, s. 273) definiuje jako „świadome, celowe działania podejmowane przez członków grupy społecznej w celu usunięcia ze zbiorowej pamięci określonych faktów, zdarzeń czy postaci”. Działania takie przejawiają się w negowaniu; ponieważ całkowita negacja faktów nie jest możliwa, stosowane są metody zaprzeczania oparte na strategii dyskursu reinterpretującego określone fakty, postaci (Nijakowski 2009, s. 167). „Praktycznie do każdej pamięci przenika bardzo wiele rozproszonych i nieuporządkowanych treści. Aby mogły one oddziaływać na poczucie tożsamości, muszą być w jakiś sposób ustrukturalizowane, co zazwyczaj dokonuje się poprzez nadanie im pewnej narracyjności” (por. Ankersmit 1983). „Mechanizm ten można uznać za fundamentalną cechę pamięci, ponieważ między rozproszonymi fragmentami pamięci a ich narracyjnie uporządkowaną formą jest taka różnica, jak między śmietnikiem a szufladą” (Golka 2009, s. 54).

Narracje nadają sens przeszłości: „określają przebieg wydarzeń, ich sekwencje w czasie, a przy tym akcentują jedno z nich, zaś pomijają bądź bagatelizują inne. Przy okazji opisują łańcuch przyczynowo-skutkowy wydarzeń, pozwalają formułować ich interpretacje, ustalać uwarunkowania i efekty. Oczywiście, stopień prawdziwości prowadzonych narracji jest bardzo różny: mogą one być całkiem rzeczywiste lub absolutnie fikcyjne” (Golka 2009, s. 54). Oto przykład: jeśli sygnały płynące z mediów, przyzwolenie na traktowanie innych jako gorszych, brudnych, roznoszących zarazki są coraz częstsze, jeśli słownictwo padające z ław poselskich jest pełne lekceważenia, pogardy wobec politycznych przeciwników i ich zwolenników, to przekaz jest bardzo wyraźny: tak można!

Ricoeur zauważa, że „bardzo często ktoś próbuje zapanować nad tożsamościami zbiorowymi (a więc i pamięciami) i tak je ukształtować, by odpowiadały pewnym interesom. Dlatego rzadko podlegają one procesom samoistnym i spontanicznym” (za: Golka 2009, s. 63). „Im treści pamięci są ważniejsze, tym większa jest zapewne pokusa, by na nie wpływać czy wręcz nimi manipulować. Panowanie nad stosunkiem społeczeństwa do własnej przeszłości jest nie tylko jednym z istotnych źródeł władzy (w tym jej legitymizacji), lecz też jednym ze sposobów jej sprawowania” (por. Szacka 1995, s. 70–71). Dąże-

nie do panowania nad społecznym/zbiorowym stosunkiem do przeszłości jest znakomicie opisane w literaturze przedmiotu. M. Golka na podstawie analizy stwierdza, że „każda władza usiłuje tak rekonstruować pamięć społeczną, aby: (1) zerwać istniejącą ciągłość pamięci społecznej w jednych aspektach, (2) podtrzymać tę ciągłość w innych, wygodnych dla władzy, kwestiach, (3) uprawomocnić dzięki przeszłości aktualne stosunki społeczne, gospodarcze i polityczne czy – szerzej – ustrojowe, najlepiej poprzez ukazanie, że są one naturalnym skutkiem przeszłych wydarzeń” (Golka 2009, s. 123–124).

Dlatego wybrane nośniki pamięci społecznej – język, przestrzenie, pomniki, pismo, biblioteki, archiwa, sztuka, fotografie, muzea, telewizja, Internet stają się elementami kampanii na rzecz własnego, a nie wspólnego dobra (Golka 2009, s. 123–124).

Zaprezentowane przykłady, ujęcia definicyjne, spostrzeżenia mają fragmentaryczny charakter. Niech jednak stanowią asumpt do rozmowy o ciągłości, o przekazie pokoleniowym, o szacunku wobec przeszłości w budowaniu przyszłości. Niech też zmierzają do konkluzji dotyczącej kreatywnej roli pedagogów w budowaniu mądrej, refleksyjnej pamięci młodych pokoleń. Być może należy rozpocząć pracę u podstaw, kształtując kulturę pamięci, czyli taką, w której przeszłość będzie obecna w teraźniejszości, mądrze ją wspierając.

Literatura

- Danilewicz W., Theiss W. (red.) (2016), *Rodzina, pamięć, miejsce*, „Pedagogika Społeczna”, nr 1.
- Danilewicz W. (2017), *Polska niepamięć wobec globalnej dynamiki migracji*, [w:] *Ku życiu wartościowemu. Idee – koncepcje – praktyki*, Danilewicz W., Nikitorowicz J., Sobiecki M. (red.), Oficyna Wydawnicza „Impuls”, Kraków.
- Golka M. (2009), *Pamięć społeczna i jej implant*, Wydawnictwo Naukowe „Scholar”, Warszawa.
- Grzymała-Kazłowska A., Grzymała-Moszczyńska H. (2012), *Repatrianci z Kazachstanu. Charakterystyka i główne problemy adaptacyjne*, Komitet Badań nad Migracjami, Warszawa.
- Hirszowicz M., Neyman E. (2003), *Społeczne ramy niepamięci*, „Kultura i Społeczeństwo”, nr 3–4.
- Jasińska-Kania A., Łodziński S., *Obszary i formy wykluczenia etnicznego w Polsce. Koncepcje teoretyczne i badania empiryczne*, [w:] *Obszary i formy wykluczenia etnicznego w Polsce. Mniejszości narodowe, imigranci, uchodźcy*, Jasińska-Kania A., Łodziński S. (red.), Wydawnictwo Naukowe „Scholar”, Warszawa.
- Kaczmarczyk P. (2005), *Migracje zarobkowe Polaków w dobie przemian*, Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa.
- Kernsten K. (1986), *Narodziny systemu władzy. Polska 1943–1948*, Libella, Paryż.
- Kula M. (2002), *Nośniki pamięci historycznej*, DiG, Warszawa.
- Kwiatkowski P.T. (2009), *Społeczne tworzenie niepamięci*, [w:] *Asymilacja, akulturacja, dyskryminacja. Wokół problemów zachowania tożsamości mniejszości narodowych i etnicznych w Polsce*, Nijakowski L.M. (red.), Wydawnictwo Sejmowe, Warszawa.
- Kwiatkowski P.T. (2014), *Niepamięć*, [w:] *Modi memorandi. Leksykon kultury pamięci*, Saryusz-Wolska M., Traba R. (red.), Wydawnictwo Naukowe „Scholar”, Warszawa.

- Ricoeur P. (2006), *Pamięć, historia, zapominanie*, tłum. J. Margański, Universitas, Kraków.
- Sakson A. (2005), *Porządek społeczny a wyzwania współczesności*, Wydawnictwo Naukowe UAM, Poznań.
- Saryusz-Wolska M. (2011), *Spotkania czasu z miejscem. Studia o pamięci i miastach*, Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa.
- Saryusz-Wolska M., R. Traba (red.) (2014), *Modi memorandi. Leksykon kultury pamięci*, Wydawnictwo Naukowe „Scholar”, Warszawa.
- Szacka B. (1995), *O pamięci społecznej*, „Znak”, nr 5.
- Skarga B. (1995), *Tożsamość i pamięć*, „Znak”, nr 5.
- Stola D. (2001), *Międzynarodowa mobilność zarobkowa w PRL*, [w:] *Ludzie na huśtawce. Migracje między peryferiami Polski i Zachodu*, Jaźwińska E., Okólski M. (red.), Wydawnictwo Naukowe „Scholar”, Warszawa.
- Tomczak A. (1983), *Polska–Francja. Dziesięć wieków związków politycznych, kulturalnych i gospodarczych*, KiW, Warszawa.

Źródła internetowe

- Informacja_o_rozmiarach_i_kierunkach_czasowej_emigracji_z_Polski_w_latach_2004–2015-1.pdf (data pobrania: 15.07.2017).
<https://udsc.gov.pl/ponad-234-tys-cudzoziemcow-z-prawem-pobytu-w-polsce/> (data pobrania: 16.07.2017).
- Konopacki A., *Tatarzy w Rzeczypospolitej*, http://bg.uwb.edu.pl/download/artur_konopacki.pdf (data pobrania: 10.07.2016).